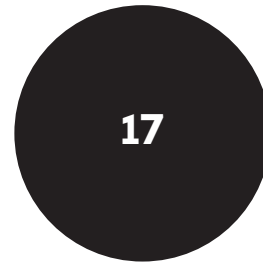




INSTYTUT
KULTURY
POLSKIEJ



Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej

tytuł:

Nekropolityka

autor:

Achille Mbembe

źródło:

„Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej” 17 (2017)

odsyłacz:

<http://pismowidok.org/index.php/one/article/view/475/934>

wydawca:

Instytut Badań Literackich PAN
Instytut Kultury Polskiej UW
Widok. Fundacja Kultury Wizualnej

Achille Mbembe

Nekropolityka

Przełożyła Katarzyna Bojarska¹

Wa syo' lukasa pebwe

Umwime wa pita

Zostawił odcisk stopy na kamieniu

Sam poszedł dalej

Porzekadło Lamba, Zambia

Nekrowładza i późnonowoczesna okupacja kolonialna

(...) W przeszłości wojny imperialne miały na celu zniszczenie władz lokalnych, wprowadzenie oddziałów wojskowych i narzucenie nowych modeli kontroli militarnej nad zbiorowościami obywateli. Lokalne oddziały pomocnicze mogły asystować w zarządzaniu podbitymi terytoriami przyłączonymi do imperium. W imperium pokonanym zbiorowościom nadawano status, który podkreślał ich ograbienie. W tym układzie przemoc była pierwotną formą prawa, a wyjątek stanowił o strukturze suwerenności. Każdemu etapowi imperializmu towarzyszyły także pewne istotne technologie (niszczyciele, chinina, statek parowy, kable telegraficzne w łodziach podwodnych i kolonialne trakcje kolejowe)².



Achille Mbembe (źródło)

Sama okupacja kolonialna była kwestią przejęcia, wyznaczenia i utrzymania kontroli nad fizycznym obszarem geograficznym – zapisania na ziemi nowego zestawu społecznych i przestrzennych relacji. Rozpisanie nowych relacji przestrzennych (terytorializacja) było równoznaczne z wytwarzaniem granic i hierarchii, stref i enklaw; zniesieniem obowiązujących dotąd relacji własnościowych; klasyfikacją ludzi podług różnych kategorii; wydobywaniem zasobów naturalnych

i wreszcie, wytwarzaniem ogromnego rezerwuaru wyobrażeń kulturowych. Wyobrażenia te nadały znaczenie wprowadzaniu w życie różnych praw dla różnych kategorii ludzi w różnych celach w tej samej przestrzeni; ujmując rzecz w skrócie: egzekwowaniu suwerenności. Przestrzeń stała się więc żywą materią suwerenności i przemocy, którą za sobą pociągała. Suwerenność oznaczała okupację, a okupacja oznaczała relegowanie skolonizowanych do trzeciej strefy między podmiotowością a przedmiotowością.

Tak było w przypadku polityki apartheidu w RPA. Tam strukturalną formą był township a bantustan stał się rezerwatem (o podstawach wiejskich), przez co można było regulować przepływ siły robotniczej, a afrykańską urbanizację trzymać w szachu³. Jak pokazała Belinda Bozzoli, szczególnie w township „z powodów rasowych i klasowych doświadczano dotkliwej opresji i ubóstwa”⁴. Jako formacja społeczno-polityczna, kulturowa i ekonomiczna było ono szczególnie przestrzenną instytucją zaprojektowaną naukowo dla celów kontroli⁵. Funkcjonowanie tych formacji wiązało się z surowymi ograniczeniami w produkcji rynkowej przez czarnych na terenach zamieszkałych przez białych, wypowiedzenie czarnoskórym własności gruntu z wyjątkiem obszarów wyznaczonych, delegacją osadnictwa czarnoskórych na farmach należących do białych (z wyjątkiem sług zatrudnionych u białych), kontrolę napływu czarnych do miast, a następnie pozbawianie ich obywatelstwa⁶.

Frantz Fanon barwnie opisuje przestrzenny charakter kolonialnej okupacji. Jego zdaniem okupacja kolonialna pociąga za sobą przede wszystkim podział przestrzeni na sektory. Wiąże się z wytyczaniem granic i wewnętrznych podziałów, wyznaczanych przez baraki i posterunki policji; reguluje ją język czystej siły, natychmiastowa obecność oraz częste i bezpośrednie działania; i bazuje na zasadzie wzajemnej wyłączości⁷. Co ważniejsze jednak, oto sposób, w jaki działa nekrowładza: „Miasto skolonizowane (...) to miejsce podejrzane, zamieszkane przez podejrzanych osobników. Na świat przychodzi się tu byle jak, byle gdzie. Umiera się byle gdzie, na byle co. To świat zagęszczony; człowiek na człowieku, lepianka na lepiance. Miasto wygłodniałe, spragnione chleba, mięsa, butów, węgla, światła. Miasto skulone, miasto na kolanach, miasto pełzające”⁸. W tym przypadku suwerenność oznacza zdolność do ustalania, kto się liczy, a kto nie, kogo można się pozbyć, a kogo nie.

Późnonowoczesna okupacja kolonialna różni się pod wieloma względami od okupacji wczesnonowoczesnej, szczególnie ze względu na to, że łączy to, co nadzorujące, biopolityczne i nekropolityczne. Najbardziej udaną formą nekrowładzy jest współczesna okupacja kolonialna Palestyny.

W tym przypadku państwo kolonialne czerpie swoją prawomocność i fundamentalne roszczenie do suwerenności z autorytetu własnej narracji na temat historii i tożsamości. Narrację tę podbudowuje idea, że państwo to ma prawo istnieć na mocy boskiego postanowienia; narracja ta konkuruje z inną dotyczącą tego samego miejsca świętego. Ponieważ te dwie narracje są ze sobą niekompatybilne, a te dwie zbiorowości w sposób nierozwalny z sobą powiązane, wszelkie wytyczenie terytorium wyłącznie na podstawie tożsamości jest *q u a s i* - niemożliwe. Przemoc i suwerenność w tym przypadku roszczą sobie pretensje do boskiego pochodzenia: przynależność do narodu wyznacza wiara w jednego boga, a tożsamość narodowa wyobrażona jest jako tożsamość przeciwko Innemu, innym bogom⁹. Historia, geografia, kartografia i archeologia mają wspierać te roszczenia, łącząc tym samym ze sobą ściśle tożsamość i topografię. W konsekwencji u podstaw kolonialnej przemocy i okupacji leży święty terror prawdy i wyłączności (masowe wypędzenia, przesiedlenia „bezpieństwowców” w obozach dla uchodźców, zasiedlanie nowych kolonii). Za tym terrorem świętości stoi nieustanne wykopywanie zaginionych kości; ciągłe upamiętnianie rozczłonkowanego na tysiące kawałków ciała, które nigdy nie będzie takie samo; ograniczenia, czy lepiej, niemożność przedstawienia sobie „zbrodni pierwotnej”, niewypowiadalna śmierć: groza Zagłady¹⁰.

Powróćmy do przedstawionego przez Fanona przestrzennego odczytania kolonialnej okupacji: późnonowoczesną kolonialną okupację Gazy i Zachodniego Brzegu charakteryzują trzy podstawowe cechy związane z działaniem tej szczególnej formacji, którą nazwałem nekrowładzą. Pierwsza z nich to dynamika podziału terytorialnego, ekspansja osadnictwa i umacnianie osad. Proces ten ma dwa cele: sprawić, by wszelki ruch stał się niemożliwy, i wprowadzić podziały na wzór państwa apartheidu. Terytoria okupowane są zatem podzielone przez sieć misternych wewnętrznych granic i różnorodnych odseparowanych komórek. Według Eyala Weizmana porzucenie płaszczyznowego podziału terytorium i ustanawianie trójwymiarowych granic, przecinających suwerenne obszary, prowadzi do rozproszenia i segmentacji, które wyraźnie redefiniują relację między suwerennością

a przestrzeni¹¹.

Zdaniem Weizmana działania te wprowadzają „politykę wertykalności”, w wyniku której powstaje forma suwerenności, którą można nazwać „suwerennością wertykalną”. Pod rządami suwerenności wertykalnej okupacja kolonialna działa według schematu wiaduktów i przejść podziemnych, oddzielenia przestrzeni powietrznej od ziemi. Ziemia natomiast dzieli się na powłokę i podziemie. Okupację kolonialną dyktuje także sama natura terenu i jego topograficzne zróżnicowanie (wzgórza i doliny, góry i zbiorniki wodne). Wysokie wzniesienia zapewniają cele strategiczne, których nie sposób znaleźć w dolinach (zasięg i efektywność spojrzenia, dobrą obronność, panoptyczną fortyfikację, która umożliwia różne rodzaje patrzenia). Weizman powiada: „O osiedlach można myśleć jako o miejskich narzędziach optycznych służących nadzorowi i sprawowaniu władzy”. W warunkach późnonowoczesnej okupacji kolonialnej nadzór zwrócony jest zarówno do środka, jak i na zewnątrz, oko zachowuje się jak broń i vice versa. Zamiast wprowadzić rozstrzygający podział między dwoma narodami wzdłuż granicy „zorganizowanie tego szczególnego terenu Zachodniego Brzegu zasada się na licznych podziałach, prowizorycznych granicach, które odnoszą się do siebie poprzez nadzór i kontrolę”, jak twierdzi Weizman. W tych okolicznościach okupacja kolonialna nie tylko przypomina kontrolę, nadzór i separację, ale także jest równoznaczna z odosobnieniem. To okupacja rozszczepiająca (*splintering occupation*), odpowiadająca urbanizacji rozszczepiającej, cechującej późną nowoczesność (podmiejskie enklawy i grodzone osiedla)¹².

Z punktu widzenia infrastruktury rozszczepiająca forma okupacji kolonialnej, którą charakteryzuje sieć plotących się nad i pod sobą szybkich obwodnic, mostów, tuneli, próbuje w ten sposób zachować Fanonowską „zasadę wzajemnej wyłączności”. Zdaniem Weizmana „obwodnice mają oddzielić izraelski ruch drogowy od palestyńskiego, najlepiej w taki sposób, aby się one nigdy nie krzyżowały. Oddają tym samym nakładanie się na siebie dwóch osobnych geografii w jednym krajobrazie. W miejscach, gdzie mimo wszystko dochodzi do styku, tworzy się prowizoryczne podziały. Najczęściej powstają małe szutrowe drogi mające pozwolić Palestyńczykom przejechać pod szybkimi i szerokimi autostradami, po których między osiedlami mkną izraelskie furgonetki i pojazdy wojskowe”¹³.

W warunkach wertykalnej suwerenności i rozszczepiającej okupacji kolonialnej

zbiorowości oddziela się w poprzek osi Y. Prowadzi to do szybkiego wzrostu liczby miejsc przemocy. Pola bitew nie znajdują się wyłącznie na powierzchni ziemi. Zarówno pod, jak i nad ziemią mamy do czynienia ze strefami konfliktu. Nie istnieje żadna ciągłość między ziemią a niebem. Nawet granice w przestrzeni powietrznej dotyczą poziomów wyższego i niższego. Wszędzie powtarza się symbolikę góry (tego, kto na górze). Okupacja przestrzeni powietrznej nabiera zatem krytycznego znaczenia, jako że nadzoru dokonuje się przeważnie z powietrza. Do tego celu wykorzystuje się rozmaite technologie: czujniki na pokładach bezałogowych statków powietrznych (UAV'ów), odrzutowce rozpoznawania powietrznego, samoloty wczesnego ostrzegania „Hawkeye”, helikoptery szturmowe, satelity obserwujące Ziemię, techniki „hologramatyzacji”. Precyzyjnie namierza się cel do zabicia.

Tego rodzaju precyzja towarzyszy stosowaniu średniowiecznych taktyk oblężeniowych, przystosowanych do sieci obozów dla uchodźców rozprzestrzenionych na terenach miejskich. Zsynchronizowany i systematyczny sabotaż sieci społecznej i miejskiej infrastruktury wroga uzupełnia przejmowanie ziemi, wody i źródeł powietrznych. Duże znaczenie dla tych technik obezwładniania wroga ma zrównywanie z ziemią: burzenie domów i miast; wrywanie drzew oliwnych; dziurawienie kulami zbiorników z wodą; bombardowanie i zakłócanie komunikacji elektronicznej; rozkopywanie dróg; niszczenie transformatorów; zaorywanie pasów startowych; psucie radiowych i telewizyjnych stacji nadawczych; rozbijanie komputerów; plądrowanie kulturalnych i polityczno-biurokratycznych instytucji państwa protopalestyńskiego; łupienie sprzętu medycznego. Innymi słowy, infrastrukturalne działania wojenne¹⁴. Podczas gdy do kontrolowania przestrzeni powietrznej i zabijania z góry używa się śmigłowca szturmowego Apache, uzbrojony buldożer (Caterpillar D-9) wykorzystuje się na ziemi jako broń wojenną i narzędzie zastraszania. W przeciwieństwie do wczesno-nowoczesnej okupacji kolonialnej te dwa rodzaje broni stanowią o wyższości późno-nowoczesnych technologicznie zaawansowanych narzędzi terrorku¹⁵.

Jak pokazuje przykład palestyński, późnonowoczesna okupacja kolonialna to powiązanie licznych sił; nadzoru, biopolityki i nekropolityki. Połączenie to daje władzy kolonialnej absolutną dominację nad mieszkańcami okupowanego terytorium. Stan oblężenia sam w sobie jest instytucją wojskową. Pozwala zabijać bez rozróżniania wrogów na zewnętrznych i wewnętrznych. Całe populacje stają się

celem suwerena. Oblężeni mieszkańcy wiosek i miasteczek zostają odseparowani i odcięci od świata. Życie codzienne ulega militaryzacji. Wolność przypada w udziale lokalnym dowódcom wojskowym, decydującym o tym kogo i kiedy zastrzelić. Ruch między poszczególnymi komórkami terytorialnymi wymaga urzędowych pozwoleń. Miejscowe instytucje obywatelskie są systematycznie niszczone. Oblężona zbiorowość pozbawiona jest źródeł dochodu. Do jawnych egzekucji dołącza niewidzialne zabijanie.

Maszyny wojenne i heteronomia

Po przeanalizowaniu działań nekrowładzy w warunkach późnonowoczesnej okupacji kolonialnej chciałbym przejść teraz do współczesnych wojen. Są one ściśle związane z aktualnym momentem i nie sposób ich zrozumieć przy użyciu wcześniejszych teorii „przemocy kontraktowej” czy typologii wojen „sprawiedliwych” i „niesprawiedliwych”, a nawet instrumentalizmu Carla von Clausewitza¹⁶. Zdaniem Zygmunta Baumana wśród celów wojen epoki globalizacji nie ma podboju, zaboru czy przejmowania terytorium. W idealnej postaci polegają one na ucieczce z miejsca zdarzenia.

Rosnąca przepaść między zaawansowanymi a tradycyjnymi środkami stosowanymi na wojnie nie była nigdy tak wyrazista jak podczas wojny w Zatoce czy kampanii wojennej w Kosowie. W obu przypadkach wyczerpano doktrynę „przytłaczającej czy rozstrzygającej siły” dzięki militarnej rewolucji technologicznej, która pomnożyła możliwości zniszczenia w sposób bezprecedensowy¹⁷. Dowodem na to jest wojna powietrzna, która wiąże się z wysokością, uzbrojeniem, widzialnością i wywiadem. Podczas wojny w Zatoce łączne zastosowanie inteligentnych bomb i bomb powlekanych zubożonym uranem (DU), zaawansowanej broni dalekiego rażenia, czujników elektronicznych, pocisków sterowanych laserowo, amunicji kasetowej i duszącej, technologii Stealth, sterowanych automatycznie maszyn powietrznych i cyberwywiadu szybko osłabiło możliwości wroga.

W Kosowie proces „degradacji” potencjału Serbów przybrał formę wojny infrastrukturalnej, której celem było zniszczenie mostów, dróg, autostrad, sieci komunikacyjnych, zapasów paliwa, elektrociepłowni, elektrowni i wodociągów. Można przypuszczać, że wprowadzenie tego rodzaju strategii militarnej, szczególnie w połączeniu z sankcjami, doprowadzi do załamania całego systemu podtrzymywania życia wroga. Szczególnie znaczący jest trwały uszczerbek, jakiego doświadczyli cywile. Na przykład zniszczenie kompleksu petrochemicznego Pancevo

na przedmieściach Belgradu podczas kampanii kosowskiej „doprowadziło do zanieczyszczenia okolicy chlorkiem winylu, amoniakiem, rtęcią, naftą i dioksynami, w takim stopniu, że ciężarnym kobietom zalecano aborcję, a innym odradzano zachodzenie w ciążę przez kolejne dwa lata”¹⁸.

Wojny epoki globalizacji miały zatem na celu zmuszenie przeciwnika do kapitulacji bez względu na bezpośrednie konsekwencje, efekty uboczne czy „zniszczenia i straty wśród ludności cywilnej” w wyniku prowadzonych działań wojskowych. W tym sensie współczesne wojny przypominają bardziej strategie wojenne nomadów niż wojny narodów osiadłych czy nowoczesne terytorialne wojny polegające na podbijaniu i aneksji. Jak pisał Bauman: „ich [nomadów, K.B.] wyższość nad zbiorowościami osiadłymi polega na prędkości, zdolności do niespodziewanego pojawiania się i znikania bez ostrzeżenia, przemieszczania się bez zbędnego bagażu, niedbania o dobytek, który ograniczna możliwość ruchu i potencjał manewru ludu osiadłego”¹⁹.

Ten nowy etap to etap globalnej mobilności. Ważną jego cechą jest to, że operacje wojskowe i egzekwowanie prawa do zabijania nie są już wyłącznie domeną państw, a ich podmiotem nie jest „regularne wojsko”. Roszczeń do ostatecznej czy całkowitej władzy w danej przestrzeni politycznej nie zgłasza się już tak łatwo. Zamiast tego pojawia się patchwork zachodzących na siebie i niepełnych praw do rządzenia, nieskończenie powikłanych i wzajemnie uwikłanych, w których *de facto* odmienne prawne przypadki wplatają się w tereny geograficzne, obowiązuje liczne lojalności, niesymetryczne suzerenności i enklawy²⁰. W tej heteronomicznej organizacji praw i roszczeń terytorialnych bezcelowe wydaje się wprowadzanie rozróżnień między „wewnętrznymi” a „zewnętrznymi” sferami politycznymi, oddzielonymi przez jasno wytyczone granice.

Weźmy za przykład Afrykę. Tutaj polityczna ekonomia państwowości dramatycznie zmieniła się w ostatnim ćwierćwieczu XX wieku. Wiele państw afrykańskich nie może już dłużej zgłaszać monopolu na przemoc ani środki przymusu na swoim terytorium. Nie mogą one też domagać się monopolu dotyczącego granic terytorialnych. Sam przymus stał się towarem rynkowym. Wojskową siłę roboczą kupuje się i sprzedaje na rynku, na którym tożsamość dostawców i kupujących nie ma niemal żadnego znaczenia. Miejskie milicje, prywatne armie, oddziały należące do regionalnych przywódców, prywatne firmy ochroniarskie i armie państwowe – wszystkie te

podmioty roszczą sobie prawo do przemocy i zabijania. Sąsiadujące kraje czy ruchy buntowników wypożyczają swoje armie biednym krajom. Stosujący przemoc bezpieczeństwa dostarczają dwa najważniejsze środki przymusu: pracę i minerały. Coraz częściej znaczna większość armii składa się z żołnierzy obywateli, żołnierzy dzieci, najemników i kaprów²¹.

Obok armii pojawiły się zatem twory, które za Deleuze'em i Guattarim można nazwać maszynami wojennymi²². Składają się one z oddziałów uzbrojonych mężczyzn, które rozdzielają się i łączą z innymi w zależności od zadań, które mają wykonać, i okoliczności. Jako polimorficzne i rozproszone organizacje maszyny wojenne charakteryzuje przede wszystkim zdolność metamorfozy. Nie są przestrzennie osadzone. Czasami nawiązują złożone relacje z państwem (od autonomii do włączenia). Państwo może samoczynnie stać się maszyną wojenną. Może ponadto przywłaszczyć sobie istniejącą maszynę wojenną albo pomóc w jej stworzeniu. Maszyny wojenne działają poprzez zapożyczanie od regularnych armii i włączanie nowych elementów dobrze dostosowanych do zasady segmentacji i deterytorializacji. Z kolei regularne armie mogą bez trudu przechwytywać niektóre cechy maszyn wojennych.

Maszyna wojenna łączy wiele funkcji. Ma cechy organizacji politycznej i kompanii handlowej. Działa poprzez przechwytywanie i grabież i może nawet wprowadzić własną walutę. Aby napędzać wydobycie i eksport zasobów naturalnych ulokowanych na kontrolowanych przez siebie terytoriach, maszyny wojenne wytwarzają bezpośrednie powiązania z ponadnarodowymi sieciami. Maszyny wojenne pojawiły się w Afryce w ostatnim ćwierćwieczu XX wieku w bezpośrednim następstwie erozji możliwości tworzenia przez postkolonialne państwo gospodarczych podwalin władzy politycznej i porządku. Zdolność ta wiąże się z pozyskiwaniem dochodu, komenderowaniem i regulowaniem dostępu do zasobów naturalnych w ramach jasno określonego terytorium. W połowie lat 70. XX wieku, kiedy państwo zaczynało tracić tę zdolność, pojawiły się wyraźne więzi między niestabilnością monetarną a przestrzennym pokawałkowaniem. W latach 80. brutalne doświadczenie gwałtownego spadku wartości pieniądza stało się coraz bardziej powszechne, a różne kraje przechodziły przez cykle hiperinflacji (co wiązało się z kolei z takimi posunięciami, jak nagła zmiana waluty). W ostatnich dekadach XX wieku obrót monetarny wpłynął na państwo i społeczeństwo co najmniej dwójako.

Po pierwsze mieliśmy do czynienia z ogólną utratą płynności i stopniową koncentracją kapitału w pewnych kanałach, do których dostęp regulowały coraz bardziej drakońskie warunki. Wskutek czego raptownie spadła liczba jednostek posiadających środki, by uzależniać od siebie innych poprzez dług. Historycznie rzecz ujmując, podporządkowywanie sobie ludzi poprzez relację długu zawsze miało zasadnicze znaczenie zarówno dla tworzenia się narodu, jak ustanawiania więzi politycznej²³. Tego rodzaju więzi odegrały główną rolę w szacowaniu wartości i użyteczności ludzi. Jeśli nie udało się dowieść ich wartości i użyteczności, można się ich było pozbyć jako niewolników, żołnierzy czy klientów.

Po drugie kontrolowany wpływ i regulacja obrotu pieniędzy wokół stref, w których wydobywa się konkretne zasoby, umożliwiły utworzenie gospodarki enklaw i zmieniły dotychczasową relację ludzi i przedmiotów. Koncentracja działań związana z wydobyciem cennych zasobów wokół tych enklaw przekształciła je z kolei w uprzywilejowane przestrzenie wojny i śmierci. Wojna jako taka żeruje na wzroście sprzedaży wydobywanych surowców²⁴. Pojawiły się zatem nowe relacje między prowadzeniem wojny, maszynami wojennymi a wydobyciem surowców²⁵. Maszyny wojenne uwikłane są w ustanawianie wysoce ponadnarodowych lokalnych czy regionalnych gospodarek. W większości miejsc upadek formalnych instytucji politycznych pod naciskiem przemocy zdaje się prowadzić do powstania gospodarki paramilitarnej. Maszyny wojenne (w tym przypadku milicje czy oddziały buntowników) szybko stają się dobrze zorganizowanymi mechanizmami łupieżczymi, nakładając na terytoria i ludność okupowaną podatki i czerpiąc z bogatej ponadnarodowej sieci i diaspor, dostarczających wsparcie tak materialne, jak monetarne.

Z tą nową geografią wydobycia złóż wiąże się pojawienie się nieznanej dotąd formy rządzenia, na którą składa się zarządzanie wielościami. Wydobywaniu i szabrowaniu zasobów naturalnych przez maszyny wojenne towarzyszą brutalne próby czasowego i przestrzennego zatrzymania pewnych kategorii ludzi, albo paradoksalnie - rozproszenia ich, zmuszenia do tego, by przemieścili się na obszerne terytoria, nieujęte już przez granice państwowe. Jako kategoria polityczna populacje zostają zatem podzielone na buntowników, żołnierzy-dzieci, ofiary czy uchodźców albo cywilów okaleczonych czy zmasakrowanych niczym starożytna ofiara, podczas gdy „ocalali” po przerażającej ucieczce zamykani są w obozach i wydzielonych strefach specjalnych²⁶.

Taka forma rządzenia różni się od panowania kolonialnego²⁷. Techniki nadzoru i wybór między posłuszeństwem a symulacją, który charakteryzował porządek kolonialny i postkolonialny, stopniowo zastępowane są alternatywą bardziej tragiczną, bo skrajną. Technologie zniszczenia stały się bardziej namacalne, anatomiczne i sensoryczne w kontekście, w którym dokonuje się wyboru między życiem a śmiercią²⁸. Jeśli władza wciąż zależy od ścisłej kontroli ciał (albo polega na zamykaniu ich w obozach), nowe technologie zniszczenia mniej koncentrują się na wpisywaniu ciał w aparaty nadzoru, a bardziej na wpisywaniu ich, kiedy przychodzi odpowiedni czas, w porządek maksymalnej ekonomii reprezentowanej dziś przez „masakrę”. Z kolei upowszechnienie braku bezpieczeństwa pogłębiło podział społeczny między tymi, którzy mają broń a tymi, którzy broni nie mają (*loi de repartition des armes*). W coraz większym stopniu w wojnę nie angażują się już armie dwóch suwerennych państw, ale uzbrojone grupy działające niczym państwo przeciwko uzbrojonym grupom, które nie przynależą do żadnego państwa, ale kontrolują wyznaczone terytoria. Obie strony mają za swój główny cel nieuzbrojone i niezrzeszone w grupach paramilitarnych populacje cywilów. W przypadkach, kiedy uzbrojeni dysydenci nie przejęli całkowicie kontroli nad państwem, doprowadzili do podziałów terytorialnych i udało im się podporządkować sobie całe regiony, którymi administrują na wzór lenna, szczególnie tam, gdzie znajdują się złoża minerałów²⁹.

Sposoby zabijania nie różnią się między sobą. Szczególnie w przypadku masakr pozbawione życia ciała szybko redukuje się do statusu szkieletów. Odtąd ich morfologia wpisuje ich w rejestr niezróżnicowanej ogólności: zwyczajne resztki niepogrzebanego bólu, pusta, pozbawiona znaczenia cielesność, dziwaczne pozostałości pogrążone w okrutnym stuporze. W przypadku ludobójstwa w Rwandzie – gdzie znaczną liczbę szkieletów jeśli nie ekshumowano, to przynajmniej zachowano w widzialnej formie – uderza napięcie między skamienieniem kości i ich dziwacznym spokojem z jednej strony a ich uporczywą wolą znaczenia, odsyłania do czegoś, co było.

Zdaje się, że w tych beznamiętnych szczątkach nie ma żadnej równowagi: nic poza iluzorycznym odrzuceniem śmierci, która już nastąpiła. W innych przypadkach, w których amputacja zastępuje natychmiastową śmierć, odcinanie kończyn otwiera drogę do cięcia, odcinania i wycinania, które także dotyczą kości. Ślady tej demiurgicznej chirurgii pozostają na długo: na pewno we wciąż żyjących formach ludzkich, których cielesną integralność zastąpiły kawałki, fragmenty, fałdy, a nawet

ogrom ran, których nie sposób zabiścić. Ich funkcja polega na tym, by oczom ofiary – i jej otoczeniu – wciąż ukazywał się ten mroczny spektakl amputacji.

(...)

Bez względu na to, czy patrzymy na śmierć i wolność z perspektywy niewolnictwa, czy kolonialnej okupacji, są one z sobą nierozzerwalnie splecione. Jak mogliśmy zobaczyć, terror jest cechą wyróżniającą zarówno niewolniczy, jak i późnonowoczesny porządek kolonialny. Oba te porządki są również szczególnymi przykładami i doświadczeniami zniewolenia. Życie w warunkach późnonowoczesnej okupacji oznacza stałe doświadczanie „bycia w bólu”: wszędzie fortyfikacje, posterunki wojskowe, blokady na drogach; budynki, które wywołują bolesne wspomnienia upokorzenia, przesłuchań, tortur; godziny policyjne, podczas których setki tysięcy ludzi zostaje co noc uwięzionych w swoich ciasnych domach; żołnierze patrolujący nieoświetlone ulice, przerażeni swoim własnym cieniem; dzieci oślepięte gumowymi kulami; rodzice hańbieni i bici na oczach swoich rodzin; żołnierze oddający mocz na płoty, strzelający dla zabawy w znajdujące się na dachach zbiorniki z wodą, wykrzykujący obraźliwe hasła, walący w blaszane drzwi, by przestraszyć dzieci, konfiskujący dokumenty czy wyrzucający śmieci na środku dzielnicy mieszkalnej; pogranicznicy wywracający kopniakiem stragan z warzywami albo bez powodu zamykający granicę; złamane kości; strzelaniny i ofiary – pewien rodzaj szaleństwa³⁰.

W takich okolicznościach rygor życia i konieczność niedoli (potwierdzenie przez śmierć) zostają naznaczone ekscysem. Tym, co łączy terror, śmierć i wolność, jest ekstatyczne pojęcie czasowości i polityki. Przyszłość można tu autentycznie antycypować, ale nie w terażniejszości. Sama terażniejszość to jedynie moment wizji – wizji wolności, która jeszcze nie nadeszła. Śmierć w terażniejszości jest pośredniczką zbawienia. Doświadcza się jej nie jako spotkania z granicą, barierą, limitem, ale jako „uwolnienia od terroru i niewoli”³¹. Jak pisze Gilroy, to uprzywilejowanie śmierci ponad ciągłą niewolą stanowi komentarz do samej natury wolności (albo jej braku). Jeśli brak ten stanowi samą naturę tego, czym dla niewolników czy skolonizowanych jest istnienie, dokładnie ten sam brak jest sposobem rozumienia własnej śmiertelności. Pisząc o jednostkowych i zbiorowych samobójstwach niewolników, którzy znaleźli się w zasadzce zastawionej przez ścigających ich łapaczy, Gilroy twierdzi, że śmierć w tym przypadku można rozumieć

jako manifestację podmiotowości. Śmierć jest bowiem tym, nad czym mam władzę. Moja władza z niej wynika. Ale to także przestrzeń, w której działają wolność i negacja.

Fragment eseju, który jako część polskiego przekładu książki Achille'a Mbembego *Polityka wrogości*, ukaże się nakładem wydawnictwa Karakter w pierwszej połowie 2018 roku. Dziękujemy wydawcy za zgodę na publikację.

Przypisy

- 1 Na życzenie autora przekład z języka angielskiego. Z języka francuskiego na język angielski przełożyła Libby Meintjes.
- 2 Zob. Daniel R. Headrick, *The Tools of Empire: Technology and European Imperialism in the Nineteenth Century*, Oxford University Press, New York 1981.
- 3 Na temat township zob. *From Shantytown to Township: An Economic Study of African Poverty and Rehousing in a South African City*, red. G.G. Maasdorp i A.S.B. Humphreys, Juta, Cape Town 1975.
- 4 Belinda Bozzoli, *Why Were the 1980s „Millenarian”?* *Style, Repertoire, Space and Authority in South Africa's Black Cities*, „Journal of Historical Sociology” 2000, t. 13 s. 79.
- 5 Ibidem.
- 6 Zob. *Up against the Fences: Poverty, Passes and Privileges in South Africa*, red. H. Giliomee, David Philip, Cape Town 1985; Francis Wilson, *Migrant Labour in South Africa*, Christian Institute of Southern Africa, Johannesburg 1972.
- 7 Frantz Fanon, *Wyklęty lud ziemi*, przeł. H. Tygielska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985, s. 20.
- 8 Ibidem, s. 22.
- 9 Zob. Regina M. Schwartz, *The Curse of Cain: The Violent Legacy of Monotheism*, University of Chicago Press, Chicago 1997.

10 Zob. Lydia Flem, *L'Art et la mémoire des camps: Représenter exterminer*, red. J.-L. Nancy, Seuil, Paris 2001.

11 Zob. Eyal Weizman, „The Politics of Verticality,” openDemocracy https://www.opendemocracy.net/ecology-politicsverticality/article_801.jsp dostęp 10 czerwca 2017.

12 Zob. Stephen Graham, Simon Marvin, *Splintering Urbanism: Networked Infrastructures, Technological Mobility and the Urban Condition*, Routledge, London 2001.

13 Weizman, „The Politics of Verticality”.

14 Zob. Stephen Graham, „‘Clean Territory’: Urbicide in the West Bank,” openDemocracy https://www.opendemocracy.net/conflict-politicsverticality/article_241.jsp dostęp 10 czerwca 2017.

15 Porównaj z różnorodnością nowych bomb, które Stany Zjednoczone stosowały podczas wojny w Zatoce i wojny w Kosowie. Większość z nich spuszczała kryształki grafitu, by zablokować elektrownie i rozdzielnie sieci elektroenergetycznych. Michael Ignatieff, *Virtual War*, Metropolitan Books, New York 2000.

16 Zob. Michael Walzer, *Wojny sprawiedliwe i niesprawiedliwe: rozważania natury moralnej z uwzględnieniem przykładów historycznych*, przeł. M. Szczubiałka. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.

17 *Turning Point: The Gulf War and U.S. Military Strategy*, red. B. Ederington, M.J. Mazarr, Westview, Boulder, Colorado 1994.

18 Thomas W. Smith, *The New Law of War: Legitimizing Hi-Tech and Infrastructural Violence*, „International Studies Quarterly” 2002, t. 46 s. 367. Na temat Iraku zob. Geoff L. Simons, *The Scourging of Iraq: Sanctions, Law and Natural Justice*, 2 wydanie, St. Martin's, New York 1998; zob. także Ahmed Shehabaldin, William M. Laughlin Jr., *Economic Sanctions against Iraq: Human and Economic Costs*, „International Journal of Human Rights”, 2000, t. 3, nr 4, s. 1–18.

19 Zygmunt Bauman, *Wars of the Globalization Era*, „European Journal of Social Theory”, 2001, t. 4, nr 1, s. 15. „Choć są tak oddalone od swoich ‘celów’, mkną ponad głowami tych, których trafiają zbyt szybko, by dostrzec zniszczenie, które powodują,

i krew, którą przelewają, komputery pełniące funkcję pilotów rzadko mają okazję spojrzeć swojej ofierze w oczy i zobaczyć ludzką niedolę, którą spowodowały”, dodaje Bauman. „Wojskowi zawodowcy naszych czasów nie widzą trupów ani ran. Mogą spać bez problemów, żadne wyrzuty sumienia nie będą ich budzić” (27). Zob. także, *Penser la guerre aujourd’hui*, „Cahiers de la Villa Gillet” 2002, nr 16, s. 75–152.

20 Achille Mbembe, *At the Edge of the World: Boundaries, Territoriality, and Sovereignty in Africa*, „Public Culture” 2000, nr 12, s. 259–84.

21 W prawie międzynarodowym „kaprowie” to „załogi statków należących do prywatnych właścicieli, prowadzące na morzu działania wojenne na rzecz osoby, której przywilejem jest stosować wszelkie formy wrogości, dopuszczalne na morzu podczas wojny”. Posługuję się tutaj tym pojęciem do określenia uzbrojonych oddziałów działających niezależnie od wszelkiej politycznie zorganizowanej społeczności, w obronie prywatnych interesów, czy to państwowych, czy nie. Zob. Janice Thomson, *Mercenaries, Pirates, and Sovereigns*, Princeton University Press, Princeton, N.J. 1997.

22 Gilles Deleuze, Felix Guattari, *Tysiąc plateau*, przekł. zbiorowy, Fundacja bęc zmiana, Warszawa 2015, s. 431–522.

23 Joseph C. Miller, *Way of Death: Merchant Capitalism and the Angolan Slave Trade, 1730– 1830*, University of Wisconsin Press, Madison 1988, szczególnie rozdziały 2 i 4.

24 Zob. *Angola’s War Economy: The Role of Oil and Diamonds*, red. J. Cilliers, C. Dietrich, Institute for Security Studies, Pretoria 2000.

25 Zob. na przykład „Rapport du Groupe d’experts sur l’exploitation illégale des ressources naturelles et autres richesses de la République démocratique du Congo”, Raport ONZ nr 2/2001/357, złożony przez sekretarza generalnego do Rady Bezpieczeństwa 12 kwietnia 2001 roku. Zob. także Richard Snyder, *Does Lootable Wealth Breed Disorder? States, Regimes, and the Political Economy of Extraction* (artykuł).

26 Zob. Loren B. Landau, *The Humanitarian Hangover: Transnationalization of Governmental Practice in Tanzania’s Refugee-Populated Areas*, „Refugee Survey

Quarterly" 21, nr 1 (2002), s. 260–99, szczególnie s. 281–87.

27 Na temat tej formy rządów zob. Achille Mbembe, *On the Postcolony*, University of California Press, Berkeley 2001, rozdziały 1–3.

28 Zob. Leisel Talley, Paul B. Spiegel, Mona Girgis, *An Investigation of Increasing Mortality among Congolese Refugees in Lugufu Camp, Tanzania, May–June 1999*, „Journal of Refugee Studies” 2001, t. 14, nr 4, s. 412–27.

29 Zob. Tony Hodges, *Angola: From Afro-Stalinism to Petro-Diamond Capitalism*, Oxford: James Currey, 2001), rozdział 7; Stephen Ellis, *The Mask of Anarchy: The Destruction of Liberia and the Religious Dimension of an African Civil War*, Hurst & Company, London 1999.

30 Na temat tego, co wcześniej zob. Amira Hass, *Drinking the Sea at Gaza: Days and Nights in a Land under Siege*, Henry Holt, New York 1996.

31 Paul Gilroy, *The Black Atlantic: Modernity and Double Consciousness*, Harvard University Press, Cambridge Mass. 1993, s. 63.